

Chwała bohaterom

19 września 2009

Decyzja o utworzeniu Armii Andersa była dla wielu tysięcy Polaków sygnałem do ucieczki spod sowieckiego jarzma oraz realną możliwością wzięcia czynnego udziału w przewycięzeniu znienawidzonego wroga. Dla tysięcy polskich patriotów był to jednak początek drogi, która – na mocy polityki ustępstw zachodnich mocarstw wobec Stalina – zaprowadziła wielu polskich bohaterów nie do wywalczonej kosztem przelanej krwi ojczyzny, a na Wyspy Brytyjskie.

II wojna światowa nie ma w historii precedensu. Określana mianem najstraszliwszej z wojen, wybuchła 1 września 1939 roku atakiem hitlerowskich Niemiec na Polskę. Politycznie jednak ostateczny grunt pod nią został dany 23 sierpnia tegoż roku, kiedy to III Rzesza Niemiecka podpisała ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich pakt o nieagresji, który stanowił o podziale Europy Środkowej i Wschodniej na tzw. strefy wpływów. Pakt Ribbentrop-Mołotow, w swoim tajnym protokole był faktycznym rozbiorem Polski, z granicą oddzielającą przyszłych agresorów wzdłuż linii rzek Narwi, Wisły i Sanu.

POCZĄTEK II WOJNY ŚWIATOWEJ

Miejscem, w którym zapoczątkowano działania wojenne jest Westerplatte. Dokładnie o godz. 4.45 z dział niemieckiego pancernika Schleswig-Holstein padły pierwsze strzały. Polska placówka, najpierw pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego, a następnie z rozkazu kapitana Franciszka Dąbrowskiego dzielnie stawiała opór hitlerowskim najeźdźcom przez siedem dni, stając się pierwszym w tej wojnie, polskim symbolem oporu.

Jednak ziemie II RP zaatakowane zostały jeszcze na kilka minut przed wspomnianą 4.45. Dokładnie o 4.40 pierwsze bomby tej

wojny spadły na bezbronne miasteczko Wieluń.

Co było znamienne dla tej wojny, pierwszymi ofiarami byli pacjenci i pracownicy szpitala pod wezwaniem Wszystkich Świętych, mimo że oznaczony był symbolami Czerwonego Krzyża. Zginęły 32 osoby, w tym 26 chorych.

Od samego początku Kampania Wrześniowa, jaka miała miejsce na terenach Polski, odbywała się z nadzieją pomocy dla naszego kraju od Francji i Wielkiej Brytanii. 3 września bowiem oba te państwa wypowiedziały Niemcom wojnę (na mocy obowiązujących ich układów sojuszniczych z Polską). Z biegiem czasu jednak polscy bohaterowie przekonywali się, iż w ślad za słowami, ze strony naszych sprzymierzeńców nie poszły też czyny. Warszawa broniła się bohatersko do 28 września, a ostatnia bitwa tej kampanii odbyła się 6 października pod Kockiem, gdzie ostatecznie broń złożyły ostatnie broniące się oddziały regularnej armii – grupy operacyjnej „Polesie”, gen. Franciszka Kleeberga.

NÓŻ W PLECY

Jednak wcześniej, 17 września, doszło do tzw. „noża w plecy”. Wojska Armii Czerwonej wkroczyły na wschodnie tereny II RP. Na mocy dyrektywy ogólnej, marszałek Edward Rydz-Śmigły nakazał „z bolszewikami nie walczyć”, a „miasta, do których podejda bolszewicy, powinny z nimi pertraktować w sprawie wyjścia garnizonów do Węgier lub Rumunii.” Niemal natychmiast nastąpiły masowe aresztowania ludności polskiej, ze szczególnym uwzględnieniem polskiej inteligencji, zsyłki w głąb Rosji i egzekucje. Sowietci czynili to pod pretekstem „wyzwolenia terenów Zachodniej Białorusi i Ukrainy”, co zresztą nazwą mianem „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”.

KONSPIRACJA

Już 27 września, a więc jeszcze w trakcie działań Kampanii Wrześniowej, na terenach okupowanych powstała Służba Zwycięstwu Polski (SZP), z której rodowód swój czerpie

późniejsza Armia Krajowa. Zanim jednak ona powstała, 12 listopada 1939 roku powstał Związek Walki Zbrojnej, a dopiero potem, dokładnie 14 lutego 1942 roku ZWZ przemianowany został rozkazem Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, gen. Władysława Sikorskiego, na Armię Krajową. AK była najsilniejszą i najlepiej zorganizowaną armią podziemną z działających w tamtym czasie w Europie. Jej liczebność wynosiła w połowie 1943 roku aż 380 tys. żołnierzy.

ZBRODNIA KATYŃSKA

Cofnijmy się na chwilę w czasie – ogółem, po zakończeniu wojny obronnej do niewoli niemieckiej dostało się ok. 400 tys. polskich żołnierzy i oficerów, do sowieckiej natomiast ok. 230 tys. żołnierzy (pojmani oficerowie zostali w większości wymordowani przez NKWD). Jednak liczba wywiezionych Polaków (w tym mieszkańców Kresów, pod szyldem „przesiedlenia”) wynosi setki tysięcy. Ich dokładnej liczby nikt nie potrafi oszacować.

Obaj zaborcy z miejsca ukazali bezwzględność we „wzajemnej współpracy w zwalczaniu polskich dążeń niepodległościowych”. Tragicznym symbolem martyrologii narodu polskiego jest Zbrodnia Katyńska. Na podstawie decyzji biura politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików), czyli KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku, wymordowano około 19 tys. polskich jeńców wojennych – oficerów przetrzymywanych w obozach na terytorium ZSRR. Masowe groby znajdują się w Katyniu pod Smoleńskiem, Miednoje koło Tweru, Piatichatkach na przedmieściu Charkowa i zapewne innych, nieodkrytych dotąd miejscach.

ARMIA POLSKA W ZSRR

22 czerwca 1941 roku nastąpiło to, czego Stalin nie przewidział. Wojska III Rzeszy zaatakowały ZSRR. Co ciekawe, do dziś w Rosji funkcjonuje ta data jako termin wybuchu II wojny światowej.

Szybkie posuwanie się niemieckich wojsk w głąb Rosji spowodowało m.in. zmianę stanowiska Moskwy w sprawie polskich więźniów politycznych i zesłańców. Już 30 lipca w Londynie podpisano (m.in. dzięki pośrednictwu brytyjskiemu) Układ Sikorski-Majski. Co prawda stworzyło to kryzys gabinetowy rządu RP na uchodźstwie, jednocześnie jednak dało podwaliny prawne do utworzenia w ZSRR Polskich Sił Zbrojnych, pod dowództwem więzionego do tego czasu w katowni NKWD na Łubiance, gen. Władysława Andersa. Armia ta, jako II Korpus Polski, jak się później okaże, stanowiła trzon Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, przechodząc swój chwalebny szlak bojowy w składzie brytyjskiej 8. Armii od rzeki Sangro przez Monte Cassino, Apenin Emiliański, Ankone aż do Bolonii (w kwietniu 1945 roku).

10 sierpnia 1941 roku Naczelnik Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie formalnie powierzył dowodzenie armią gen. Andersowi. Natomiast cztery dni później podpisano wojskową umowę, która de facto dała sygnał do niezwłocznego formowania Armii Polskiej.

Tylko w okresie od 27 sierpnia do 12 września tego roku komisje rekrutacyjne wcieliły w szeregi armii ponad 25 tys. ochotników, wśród których było także 960 oficerów.

POLACY NA FRONTACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Jednakże polskie wojsko poza granicami kraju tworzone nie tylko na terytorium ZSRR. Na podstawie podpisanej 9 września 1939 roku umowy polsko-francuskiej, już we wrześniu zaczęto formować polską dywizję we Francji, a na podstawie umowy z 4 stycznia 1940 roku Armię Polską. I jeszcze w tym samym roku Armia Polska we Francji liczyła już 85 tys. żołnierzy. Jej dywizje wzięły udział zarówno w obronie Francji (maj-czerwiec 1940), jak i w walkach o Norwegię (maj 1940). Z kolei po klęsce Francji, ponad 27,5 tys. żołnierzy i oficerów ewakuowano do Palestyny i Wielkiej Brytanii. W niej to już od 1940 roku (na mocy rozkazu Naczelnego Wodza z 28 września 1940

roku) funkcjonował I Korpus Polski, w skład którego od 1942 roku wchodziła m.in. I Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka, najsilniejszy związek taktyczny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, który wstąpił się w bitwie pod Falaise i Chambois, i bohaterskimi czynami w 1944 i 1945 roku w walkach oswobodzających Francję, Belgię i Holandię oraz następnie na terenie Niemiec.

Co się zaś jeszcze tyczy działań na froncie zachodnim, duże zasługi w walce z hitlerowskimi Niemcami i ich sprzymierzeńcami odnotowała 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa gen. Stanisława Sosabowskiego, która m.in. w dniach 18-26 września 1944 roku uczestniczyła w alianckiej operacji „Market-Garden”.

Od 10 lipca do 31 października 1940 roku piloci z Polskich Sił Powietrznych podlegających bezpośrednio Royal Air Force uczestniczyli także w powietrznej Bitwie o Anglię, zwanej tu powszechnie jako „Battle of Britain”. I był to początek ich chwalebnych czynów.

Z kolei polska marynarka wojenna, w skład której wchodziły m.in. jednostki, którym udało się przedostać do Wielkiej Brytanii (m.in. trzy niszczyciele) podlegały Royal Navy. I w okresie trwania działań wojennych uczestniczyły w akcjach od Oceanu Atlantyckiego, poprzez Morze Śródziemne, Arktyczne i Północne, aż po desant u wybrzeży Normandii (otwarcie II frontu) i osławione już polowanie na największy niemiecki pancernik z czasów wojny – „Bismarcka”, w czym duży udział miał niszczyciel ORP Piorun.

CZWARTA ARMIA ŚWIATA

W trakcie działań wojennych polskie armie liczyły łącznie ponad 600 tys. żołnierzy. Była to czwarta pod względem liczebności armia zwycięskiej koalicji antyhitlerowskiej.

Pod koniec II wojny światowej same Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie liczyły ponad 200 tys. żołnierzy. Na wschodzie zaś,

od maja 1943 roku przystąpiono do utworzenia oddziałów Wojska Polskiego i w okresie do lipca tego roku liczebność tej armii wynosiła już 115 tys. żołnierzy. Z końcem 1944 roku było to już 300 tys. (w dwóch armiach), natomiast w chwili zakończenia wojny walczące u boku Armii Czerwonej wojsko polskie na froncie wschodnim liczyło ok. 400 tys. żołnierzy.

Ważną rolę w działaniach zbrojnych na terenach Polski zajętych przez okupanta odegrała polska konspiracja wojskowa, największa podziemna armia tej wojny. W szczytowym okresie, w połowie 1944 roku jej liczebność oscylowała w granicach 650 tys. żołnierzy zajmujących się od dywersji i sabotażu, po działania zbrojne. Oczywiście, największą bitwą Armii Krajowej było Powstanie Warszawskie, które wybuchło 1 sierpnia 1944 roku i trwało 63 dni.

Do niewątpliwych sukcesów armii podziemnej zaliczyć z pewnością należy m.in. rozpoznanie przygotowań niemieckich do produkcji rakiet V1 i V2, jak również rola polskich naukowców w rozpracowaniu „Enigmy”, niemieckiej maszyny szyfrującej, co miało ogromne znaczenie dla losów tej wojny.

(NIE)ZAPOMNIANI BOHATEROWIE

Można pokusić się o stwierdzenie, iż naród polski w walkach na wszystkich frontach II wojny światowej i działających w konspiracji wystawił do walki armię liczącą łącznie przeszło 1,2 mln żołnierzy. Był to potężny wkład w ostateczne zwycięstwo koalicji antyhitlerowskiej, w której główne role odegrali przedstawiciele Wielkiej Trójki: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego. Taki właśnie skład decydował na konferencjach w Teheranie (28.11-1.12.1943), Jałcie (4-11.02.1945) i Poczdamie (17.07-2.08.1945) o powojennym ładzie świata. Podczas drugiego z tych spotkań zdecydowano ostatecznie m.in. o utracie przez Polskę kresów Wschodnich i formalnym już zwierzchnictwie ZSRR. Dodając do tego wcześniejszą politykę Stalina, oznaczało to dla wielu setek tysięcy Polaków, którzy po zakończeniu działań

wojennych przebywali na zachodzie, pozostanie z dala od ojczyzny. Ci, którzy zdecydowali się powrócić, byli w zdecydowanej większości traktowani jako „element wywrotowy”, szykanowani i mordowani.

CENA KOMPROMISU

Londyn stał się stolicą emigracji wojennej już w 1940 roku. Wskutek ówczesnej sytuacji politycznej w samej Wielkiej Brytanii po zakończeniu II wojny światowej pozostało ok. 95 tys. osób. Cztery lata później liczba ta, m.in. wskutek przenosin w latach 1946-47 żołnierzy PSZ głównie z terenu Włoch i Niemiec, oscylowała z kolei w granicach 160-170 tys. Społeczność, której lwia część stanowiła inteligencja, nie zaakceptowała nigdy ustaleń w sprawie Polski, podjętych na konferencji jałtańskiej w 1945 roku. To tutaj przeniosły się władze RP: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, Rada Narodowa, naczelny wódz i znaczna część wojska wchodząca w skład Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. I aż do 1991 roku w brytyjskiej stolicy funkcjonował wspomniany rząd RP na uchodźctwie, Rada Narodowa RP, Skarb Narodowy i partie polityczne.

Taka była cena kompromisu Wielkiej Trójki formalnie dzielącej Europę na kilkadziesiąt lat na dwie strefy wpływów i początkującej okres tzw. zimnej wojny. Trudno się zatem oprzeć wrażeniu, iż pomimo bezprzecznie nadludzkiego wysiłku, jaki włożyli Polacy w zwycięstwo koalicji antyhitlerowskiej, nasz kraj stał się zaledwie przedmiotem i kartą przetargową w grze wielkich mocarstw. Polskim patriotom, którzy zostali na obcej ziemi po zakończeniu wojny gorzki był smak zwycięstwa. Na domiar złego bohaterowie tej wojny zostali również pominięci przez brytyjskie władze podczas parady zwycięstwa, jaka odbyła się 8 czerwca 1946 roku w Londynie. Mocarstwa zachodnie, w tym właśnie Wielka Brytania, cofnęły bowiem uznanie międzynarodowe Rządowi RP na uchodźstwie. Polskie Siły na Zachodzie zostały wykluczone przez Brytyjczyków, niechcących drażnić Stalina

uznającego wtedy Polskę formalnie za swoją strefę wpływów. Gwoli ścisłości – zaproszono jedynie pilotów z Dywizjonu 303, którzy jednak odmówili wzięcia w niej udziału na znak sprzeciwu wobec niezaproszenia nań innych polskich oddziałów.

POMNIK POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH

Rola Polski w ostatecznym zwycięstwie nad Niemcami była do niedawna dość konsekwentnie pomijana. Zaczyna się to na szczęście zmieniać, a jednym z najważniejszych wydarzeń tego roku będzie odsłonięcie w sobotę, 19 września Pomnika Polskich Sił Zbrojnych w National Memorial Arboretum niedaleko Lichfield w Staffordshire. W ten sposób, pośród około 140 pomników wojennych, z których do tej pory żaden nie został poświęcony Polakom zabitym podczas II wojny światowej, zostaną uhonorowane polskie ofiary tej wojny, bezimienni częstokroć bohaterowie, którzy swoją postawą dali świadectwo prawdzie.

Autor: Dariusz A. Zeller

Źródło: [eLondyn](#)